

**Kto go widział w niedzielę, ten zauważył, że był niepokieszony. Nie dowierzał. Z gorzkim uśmiechem. Żadnego oficjalnego komentarza, tylko “nie wierzę, nie wierzę” powtarzane tysięcy razy.**

Do siebie samego, do kolegów, do Luisa Enrique, który – schodząc z boiska – wziął go pod ramię, żeby go pocieszyć. Ponieważ Dani Osvaldo z trudem zapomniał o niesprawiedliwości, której padł ofiarą. Można się pogodzić z anulowanym golem (który pozwoliłby Romie grać o wiele spokojniej w ostatnich minutach), ale taki gest, takie piękne zagranie zasługiwało na nagrodę. Nawet gdyby Osvaldo naprawdę był na spalonym. A nie był. Zresztą, czy bycie o centymetr do przodu lub do tyłu mogło zmienić fakt, że ta przewrotka była taka piękna? Nie. Przewrotka tak piękna, że z miejsc poderwał się nie tylko cały stadion, ale też ławka Romy, a nawet ławka Lecce. Piłkarze przeciwnika jako pierwsi chyba zdali sobie sprawę, jaką bramkę strzelił Osvaldo. O graczach Romy nie ma nawet co mówić. Za symbol niech posłużą ręce na głowie De Rossiego, który biegł z pomocy, żeby uściskać Daniego. A ten, pod Curva Sud, już ładował swój karabin maszynowy. Kiedy zorientował się, że niejaki Carrer Roberto z Conegliano Veneto (miasteczko, w którym urodził się Del Piero) trzyma w górze chorągiewkę, napastnik Romy zakrył twarz koszulką.

Kiedy ją zdjął, uśmiechał się, nadal z niedowierzaniem. Stadion, po chwili milczenia, poświęcił kilka chóralnych śpiewów właśnie Carrerowi, a potem gwizdy, tylko gwizdy. Tak wiele gwizdów. No bo jak możesz sobie wytłumaczyć, że taki gol nie został uznany? Osvaldo, kiedy opuszczał stadion po meczu, dalej nie znajdował słów. Dziś w Trigorii zostawi – będzie musiał zostawić – to wszystko za sobą. Choć na pewno nie będzie łatwo. Dla porównania: Julio Baptista w Rzymie wspominany jest z dwóch powodów. Derby, które wygrał praktycznie sam (wieczne dzięki) oraz przewrotka w ostatniej sekundzie w Turynie. Wspaniały gol, który na zawsze pozostanie w kronikach, ponieważ był bramką nr 3500 w historii Romy.

Jest też Carlo parola. Ten od naklejek Panini. Stał się sławny tylko dzięki temu zagranie. Zrobił je i stał się bohaterem nie tylko naklejek, ale też marzeń wszystkich dzieciaków we Włoszech. Od ponad 60 lat. I nawet nie tylko we Włoszech, ale na świecie. Przewrotka Paroli została opublikowana w ponad 200 milionach egzemplarzy, z podpisem nawet po grecku i w cyrylicy, po arabsku i po japońsku. I zapisała się w historii. Dokładnie tak, jak mogła się w niej zapisać przewrotka Osvaldo w meczu Roma-Lecce. Kto wie, jak w cyrylicy napisać: “jak mogłeś mi tego nie uznać?”

### **Oswaldo nie jest sam**

Oswaldo nie jest sam. Taki mógłby być tytuł dvd dla kibiców Romy i wszystkich pasjonatów piłki nożnej. Dla tych, którzy kochają piękne techniczne zagrania. Oswaldo nie jest sam, ponieważ także wielkim mistrzom w przeszłości, ale też zupełnie przeciętnym, anonimowym dziś graczom, zdarzyło się anulowanie przez sędziego bramki, która mogła być ich bramką życia. Arcydzieło skradzione błędnym gwizdkiem, albo pośpiesznie podniesioną chorągiewką.

Oswaldo nie jest więc sam. To kiepskie pocieszenia. *Ale ja spróbuję jeszcze raz* – przekonuje jednak gracz Romy, którego z drugiej strony oceanu chwali Batistuta. Oswaldo będzie więc próbował jeszcze raz, a my w niego wierzymy, chociaż przyznać trzeba, że Daniemu udało się już raz strzelić z przewrotki. Kiedy grał w barwach Fiorentiny strzelił w ten sposób w Turynie.

A propos Turynu... Michel Platini w grudniu 1985 roku w finale Pucharu Interkontynentalnego w Tokio, gdzie zmierzyli się bianconeri z Argentinos Juniors, strzelał niesamowitą bramkę: przyjęcie na klatkę piersiową, przerzucenie nad przeciwnikiem (dziś niektórzy nazwaliby to zagranie „sombbrero”) i strzał lewą nogą z powietrza. Po minutach zasłużonej radości, Król pada na ziemię z rękami na głowie i z niedowierzaniem obserwuje sędziego Rotha, który zdecydował, że wyprostowana noga zawodnika powinna zostać zakwalifikowana jako niebezpieczna gra. I do dziś nadal pytamy: dlaczego? Platini jest wielki, dziś ma trochę większy brzusek i jest prezesem Uefa, ale pewnie on sam dalej o tym czasem myśli i powtarza sobie to pytanie. Bo w tym zagraniu nie było nic niebezpiecznego. Niebezpieczne jest może to, że do tej pory nigdy nie widzieliśmy podobnego klejnotu.

A pamiętacie mecz Inter-Rangers Glasgow w Pucharze Uefa w październiku 1984? Tym razem poszkodowany nazywa się Karl Heinze Rummenigge, który wlatuje w niebo, żeby sięgnąć piłki. Rodzaj przewrotki, miksu akrobacji, techniki i siły na najwyższym poziomie. Nic z tego. Także i tutaj sędzia dopatruje się niebezpiecznej gry. Gol anulowany. Niemiec przyjmuje to bardzo źle. Niektórzy z jego kolegów jeszcze gorzej. Pozostając w temacie akrobacji, cofnijmy się o kilka miesięcy. 22 sierpnia 2011 roku. Napoli jedzie do Barcelony na mecz towarzyski (trofeum

Gamper). Kończy się kosmicznym laniem, ale zanim do tego dojdzie, przy wyniku 0-0, Cavani strzela bramkę w stylu Oswaldo czy Rummenigge, z przewrotki po asyście Hamsika. Ale to właśnie Słowak „podkłada nogę” koledze, kiedy okazuje się na niedostrzegalnym spalonym. Więc: spalony niedostrzegalny, mecz towarzyski, spotkanie nieoficjalne, kończy się źle dla Napoli, gol anulowany. Czy pan sędzia nie mógł udać, że niczego nie widzi? Sadysta.

Ta lista nie tylko mistrzów kończy się na niejakim Kenie Leemansie, najnormalniejszym pomocniku belgijskim, który gra w najnormalniejszej drużynie belgijskiej, Venlo, która rok temu zmierzyła się z De Graafschap. Leemans unika faulu w okolicach połowy boiska, przebiega kilka metrów i uderza. Gol niewiarygodny. I anulowany. Według sędziego, niejaki Leemans wcale nie uniknął faulu. Według sędziego został sfaulowany. I dlatego arbiter zatrzymuje grę chwilę później. Kiedy piłka wpada do bramki. Sławna zasada przywileju może w Belgii nie istnieje. Jeśli tak, to przywróćmy ją. Nigdy nie jest za późno.

Jest jeszcze jeden Oswaldo w naszej lidze. Nazywa się Meggiorini i gra w Novarze. W Lecce, niecały miesiąc temu, strzela bramkę jak z bajki. Lewą nogą z przewrotki. Anulowany z powodu spalonego. Meggiorini wścieka się. Na sędziego głównego i liniowego. To zrozumiałe. Kto wie, kiedy mu się zdarzy podobna okazja. Na liście nie mogło też zabraknąć Cristiano Ronaldo, zdradzonego przez kolegę z reprezentacji, Naniego, który zdecydował się wetknąć nos w nie swoją sprawę. Mecz Portugalia-Hiszpania. Towarzystki, który kończy się 4-0 rok temu. Snajper Realu zachwyca, wbiega w pole karne, brybluje do środka i uderzeniem zewnętrzną stroną stopy oszukuje Casillasa. Ale zanim piłka przekroczy linię bramki (brakuje jej dwóch-trzech milimetrów) dotknięta zostaje przez Naniego, który był na spalonym. Sędzia, superdokładny, anuluje gola. Cristiano Ronaldo pięknych bramek strzelił i strzeli jeszcze sporo, ale i tak wielka szkoda. Pewne bramki mogą wyginać. Dobrze chociaż, że jest internet. Bo chociaż on czyni je nieśmiertelnymi.

Leemans: <http://www.youtube.com/watch?v=tOpwbSpXRIk>

Oswaldo dla Romy: <http://www.youtube.com/watch?v=es-inzgHYn0>

Oswaldo dla Fiorentiny: <http://www.youtube.com/watch?v=ixVr3gWEaVg>

Platini: <http://www.youtube.com/watch?v=wXB0Tohd48Q>

Autorzy: C. ZUCCHELLI, A. ANGELONI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa